Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 44. Kraków, dnia 1 listopada 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Testament „Nieznanego".

Tegoroczne zaduszki naród Polski będzie obchodził szczególnie poważnie. Oto w tym dniu, aby uczcić bezimienne bohaterstwo nieznanych swoich synów, wydobyte prochy jednego z poległych w bojach o wolność Polski żołnierzy, z cmentarzyska lwowskiego zostaną przeniesione do stolicy Państwa i tam złożone w zaszczytnym grobie. A to w tym celu, by naród patrząc na ten grób, pamiętał, że nie tylko tym, których imiona znane są zaszczytnie i przeszły do historji, zawdzięcza swą wolność i honor, ale także i to jeszcze w wyższym stopniu, nieznanym, a ofiarnym bojownikom.

Patrząc na ten grób Nieznanego Żołnierza-bohatera, naród ma sobie uprzytomnić tę zasadniczą prawdę, że jak w chwilach wojny, wolność obroniona być może tylko gromadnym bohaterskim wysiłkiem, tak znowu w czasie pokoju miljony bezimiennych pracowników codziennym, nieznanym trudem mają i muszą tę wolność utrwalić.

Nasz Bezimienny Żołnierz, kładąc swe życie na placu krwawego boju, bronił Ojczyzny i Wiary i tych wszystkich ideałów, które nas postawiły w rzędzie narodów kulturalnych. Ciało swoje położył jako tamę nieprzepartą przeciwko barbarzyństwu. Stąd też ma prawo większe do chwały, niż żołnierz innego narodu. Ginąc, zostawił po sobie posiew krwi, z którego mają wyróść pokolenia obywateli nowej Polski. Ta krew poległego żołnierza, to testament, który obowiązuje cały naród, od największego do najmniejszego. Nie tylko do tego, aby przed grobem Nieznanego Żołnierza pokłoniły się sztandary wszystkich pułków, aby cześć mu oddały armatnie salwy, chorągwie kościelne i dzwony.

Krew Nieznanego Żołnierza żąda, **aby każdy Polak, jakiekolwiek on zajmuje stanowisko w społeczeństwie, spełnił ofiarnie swój obowiązek, swoją powinność obywatelską,** w myśl tych ideałów, w których obronie On życie położył. Wtedy testament krwi Nieznanego Żołnierza, będzie wykonany wtedy posiew Jego krwi wyda swe chwalebne owoce.

Tak być powinno i społeczeństwo polskie musi to zrozumieć przez cześć dla swego Nieznanego Żołnierza. Aby ta cześć nie pozostała próżnym frazesem i lichem naśladownictwem innych narodów, musi społeczeństwo wspólnym wysiłkiem wytępić to zło, jakie na naszej polskiej glebie tak

bujnie się rozwielmożniło: demagogję, nienawiść, niewiarę, sobkostwo, wyzysk, brak odpowiedzialności, niepraworządność, nieróbstwo. Tego domaga się bohaterstwo żołnierza polskiego, tego żąda honor Narodu.

Cierpka prawda.

W piątek, dnia 23 października b. r. odbyło się głosowanie nad wnioskami stronnictw przeciwnych rządowi, które rozstrzygnęło o losach rządu p. Wł. Grabskiego. Wnioski te pochodziły od „Piasta“, „Wyzwolenia“ i Thugutta. Wniosek zgłoszony przez „Piasta“ domagał się ustanowienia przez Sejm komisji złożonej z 8 posłów, którаby wyposażona w daleko idące upoważnienia, zbadała w 6 dniach stan finansów Państwa i ewentualnie pociągęła rząd do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, czyli specjalnym sądem. Podobnie Thugutt we swoim wniosku żądał komisji do zbadania gospodarki państwowej, z tą jednak różnicą, że nie przesądzał zgóry winy rządu, jak wniosek „Piasta“ i pozostawiał komisji na zbadanie o wiele więcej czasu. Wniosek „Wyzwolenia“ zawierał votum nieufności dla rządu p. Grabskiego.

Wszystkie te wnioski Sejm dość znaczną większością głosów odrzucił, skutkiem czego p. Grabski dalej pozostaje na stanowisku, a jego projekty ustaw sanacyjnych zostały odesłane do komisji. Przeciwko wnioskom nieprzychylnym rządowi t. j. za rządem głosowały: Związek Ludowo-Nar., czyli endecy, klub Dubanowicza, Chrześć. Demokracja, Narodowa Partja Robotnicza i Socjaliści. Natomiast wszystkie prawie stronnictwa ludowe były za wnioskami t. j. za ustąpieniem Grabskiego.

Tak więc widzimy, że większość Sejmu była przeciwko wywołaniu przesilenia, chociaż przedtem wszystkie stronnictwa występowały z bardzo ostrą krytyką rządu. Co wpłynęło na zmianę ich stanowiska prawie w ostatniej chwili? Przedewszystkiem to, że opozycja, przeciwna rządowi nie wystąpiła z żadnym sformułowanym planem naprawy stosunków, a ograniczyła się tylko do krytyki. Natomiast rząd taki plan przedstawił i właśnie tem góruje nad Sejmem, chociaż projekty jego nasuwają poważne wątpliwości. Następnie przywódcy opozycji, a mianowicie Witos i Korfanty, osobiście nienawidzący rządu p. Grabskiego, nie budzą w Sejmie zaufania. Polityka tych dwóch ludzi jest zagadkowa i podstępna. Każdy czuje, że im nie chodzi o ratowanie państwa, ale o władzę i przyszłe wybory i chcieliby się zaasekurować przez objęcie władzy, rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie w krótkim czasie, zanim okażo się ich niedołęstwo w kierowaniu państwem, nowych wyborów. Tak więc obawa przed tem, co mogłoby nastąpić na wypadek obalenia rządu p. Grabskiego, skłoniła niektóre stronnictwa do odwrotu. Wkońcu nie mało przyczynił się do tego spryt p. Grabskiego, który umiał odpowiednimi argumentami zaapelować do stronnictw robotniczych.

Przegłosowanie wniosków „Piasta“ i „Wyzwolenia“ oznacza klęskę stronnictw ludowych. Niewątpliwie będzie to miało ujemne następstwa dla sfer ludowych. Faktem jest, że rząd p. Grabskiego uratowały stronnictwa robotnicze. Skutek tego będzie taki, że rząd z żądaniami robotniczymi będzie się znacznie więcej liczył, aniżeli z potrzebami ludu. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na przywódców „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Głosowanie z dnia 23 października jest dowodem, jak mało przewidujących polityków ma rzesza ludowa. Że rząd p. Grabskiego pozostanie, można było stanowczo przewidzieć, tembardziej, że Sejm jest świadomy swojej niemocy i wie, iż parlamentarnego rządu, w miejsce obecnego, nie stworzy. Wobec tego lepiej było nawiązać pertraktacje z p. Grabskim i zobowiązać go dla postulatów ludowych, aniżeli z nim ostatecznie zrywać. Tego ze strony ludowej nie uczyniono i to uważamy za ciężki błąd wielkich stronnictw ludowych, odpowiedzialnych za politykę ludową.

Będzie to miało ogromne znaczenie, gdy rządowi uda się uzyskać zagranicą znaczniejszą pożyczkę i rozpocznie się przyznawanie kredytów. Już zgóry można przewidzieć, że wieś wyjdzie pokrzywdzona na korzyść miast, ponieważ stronnictwa robotnicze zajęły silniejszą pozycję w rządzie.

Okazuje się z tego, że demagogja i nienawiść, jaką praktykuje Witos i „Wyzwolenie“, najwięcej ludowi szkodzą. Byłby czas najwyższy z tem zerwać i rozpocząć politykę praktyczną, prowadzącą do celu.

Stronnictwo Katolicko Ludowe głosowało w Sejmie przeciwko Grabskiemu. Skłoniło je do tego: 1) Solidarność ludowa i 2) to, że gdy już decydujące o kursie polityki ludowej w Sejmie stronnictwa obrały drogę opozycji i wzięły na siebie odpowiedzialność za jej skutki, nie pozostawało nic innego, jak swojemi głosami dać poznać rządowi, **iż niezadowolenie z niewłaściwej i krzywdzącej wieś polityki rzadu, jest powszechne i niewątpliwe.** Innej drogi nie było. Z dwojga złego klub nasz musiał wybrać najmniejsze. Czy się to zmieni, czy i kiedy polityka ludowa najdzie na właściwie tory, przyszłość pokaże. — To jedno jest dziś niewatpliwie pewnem, a mianowicie, że droga uczciwego stronnictwa ludowego, a nie dość silnego, jest trudna i bolesna, bo widząc błędy nie może im skutecznie przeciwdziałać.

Sprawujemy jednak tę ciężką pracę w nadziei, że przyszłość stworzy dla nas lepsze warunki pracy przy następnych wyborach, gdy decyzja o tem, jaką ma być polityka ludowa, wróci do ludu.

—o—

WIADOMOŚCI POLSKIE

GRABSKI ZWYCIĘŻYŁ.

W zeszłym tygodniu odbyła się w Sejmie dyskusja ogólna na temat gospodarki państwa. Od wyniku tej dyskusji zależało utrzymanie się obecnego gabinetu z p. Grabskim na czele. Większością 29 głosów Rząd otrzymał votum zaufania. Nie jest to wielkie zwycięstwo, bo taka większość nie daje zbytniej gwarancji, ale w każdym razie nazywa się to wygraną Rządu pana Grabskiego. Obszerniej o tem mówi artykuł, zamieszczony w dzisiejszym numerze na osobnem miejscu.

PROTEST MIAST PRZECIW REFORMIE ROLNEJ.

W Warszawie obradował zjazd przedstawicieli miast ze wszystkich dzielnic Polski. Zjazd wyłonił delegację, która udaje się do premjera Grabskiego, marszałków Sejmu i Senatu, celem zgłoszenia protestu przeciw projektowi ustawy o reformie rolnej, uchwalonej przez Sejm.

USTĘPSTWO POLSKI WOBEC NIEMIEC.

Rząd polski postanowił w terminie 1 listopada b. r. wstrzymać przymusowe wydalenie obywateli niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni byli przenieść miejsce swego zamieszkania z Polski do Niemiec najpóźniej do 1 sierpnia, względnie 1 listopada b. r. Osoby te będą aż do powzięcia dalszych decyzyj rządu, o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce, traktowane narówni z innymi obywatelami niemieckimi.

ZA DUŻO MAMY POLICJI.

Polska ma 35 tysięcy policjantów. To jest, jak urzędownie przyznają, znacznie więcej, aniżeli etat policji w ramach ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje, mimo że w ostatnich latach przeprowadzono kilka redukcyj. Obecnie redukcja ma być powtórzona i obejmie 3.000 ludzi. Doskonale, bo to jest konieczne dla oszczędności w budżecie, o które wszyscy wołają.

MINISTER SKRZYŃSKI O PAKTACH W LOCARNO.

Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, omawiał na zebraniu u p. premjera Grabskiego pakty locarneńskie. Min. Skrzyński jest nastrojony bardzo optymistycznie. Dzięki Locarno — zapewnia p. minister — Polska po raz pierwszy weszła w kompleks państw europejskich, gwarantujących sobie wzajemnie spokój i bezpieczeństwo.

Ze szczególnym naciskiem podnosi minister fakt, że arbitraż między Polską a Niemcami opatrzony jest wstępem, który (zastrzega uszanowanie dla praw ustalonych przez traktaty).

„Kościół narodowy“
to sprzeczność sama w sobie.

(Dokończenie).

Kościół narodowy ma i będzie może miał nawet wielu zwolenników, bo „infinitus est numerus stultorum“, ale czyż to może być powodem chełpliwości dla jego propagatorów? Czyż pewność siebie, oparta na antytezie pierwotnie istniejącej prawdy, t. j. na fałszu, nie jest przerażająco rozpaczliwą pewnością haniebnej śmierci, życia antytezy?

Lecz nie uprzedzajmy wypadków. Może narodowcy nasi, nawróciwszy Polskę na „prawdziwą“ wiarę, udadzą się na misje do innych krajów pogańskich... Lecz wtedy jedno z dwjga: albo będą głosić, że to ich „prawdziwe“ chrześcijaństwo, jak istota rzeczy wymaga, obowiązywać ma wszystkie narody, a wtedy Hodur, względnie jego następcy, jako nieomylni stróże „prawdy“, staną się alfą i omegą w rzeczach wiary i obyczajów całego świata, t. j. „papieżami“ i piętnować będą wszelkie odstępstwa i niezależne kościoły narodowe, albo też będą uczyć, że dla każdego narodu specjalną Chrystus Pan zostawił naukę, a w takim razie nasunie się kwestja, jaka to nauka i kto ją ma głosić. Nie potrzeba wcale wysilać, by wykazać, że obydwie te jedynie możliwe ewentualności mieszczą w sobie absurda. W pierwszym mianowicie wypadku będzie Hodur głosił to, co dzisiaj sam tak zaciekle zwalcza, w drugim zaś sprawa jeszcze bardziej staje się tragi-komiczną, bo jak pogodzić twierdzenie o jedynie prawdziwej nauce Chrystusa z równoczesnem twierdzeniem, że dla każdego narodu osobna jest nauka chrześcijańska. Jeśli przypuścimy, że rzeczywiście dla każdego narodu osobny jest chrystjanizm, to jakże Hodur, znający tylko polski chrystjanizm, może nauczać Japończyków chrystjanizmu japońskiego? W razie znowu, gdyby wbrew swemu pierwszemu oświadczeniu, Hodur się chełpił, że on tylko sam jeden zna wszystkie chrystjanizmy, to wróci kwestja jego ambicji zostania „papieżem“, i to nie tylko papieżem jednego narodu o jednej religji, lecz papieżem wszystkich religij i wszystkich równocześnie narodów. Oto do jakiego szaleństwa i szczytu głupoty prowadzi pycha.

Ponieważ na szczęście dezyderaty głupoty są niezniszczalne i istnieć mogą właściwie tylko w zwyrodniałych mózgach szaleńców, dlatego zostawiwszy na boku „mądre“ konsekwencje „chrześcijańskich“ kościołów narodowych, nazwijmy rzecz po imieniu: agitacja za Kościołem narodowym, czyli religją narodową, to właściwie agitacja za narodowym ateizmem. „Corruptio optimi pessima“, stąd wszystkie Kościoły prawosławne, protestanckie, czy husyckie, t. j. kościoły odpadłe od religji katolickiej, stoją niżej od pogaństwa. Nic więc dziwnego, że i bo-

Sama umowa arbitrażów podpisana będzie przez prezydentów: Wojciechowskiego i Hindenburga. Minister podkreślił, że szczególnego poparcia doznała Polska w Locarno ze strony Anglji tak, że de facto w zarodku już złamany został opór Niemiecw sprawie dopuszczenia Polski do aktów, mających się dokonać w Locarno.

Minister zwrócił uwagę obecnych na odprężenie, jakie wskutek Locarno zapanowało w całym świecie, co ogromnie korzystnie oddziała na stosunki międzynarodowe, zwłaszcza na możność uzyskania kredytów zagranicznych. Mimo tych oświadczeń ministra, trzeba przyznać, że Polska niewiele zyskała w Locarno, a natomiast Niemcy wzmocnili tam swoje stanowisko.

JEDNA MINUTA MILCZENIA W CAŁEJ POLSCE NA CZEŚĆ NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Warszawie posiedzenie naczelnego komitetu honorowego ku uczczeniu pamięci Nieznanego Żołnierza. Na posiedzeniu została odczytana przez ministra Sikorskiego lista prezydjum uroczystości w następującym składzie: marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie, prezes Najwyższej Izby kontroli, prezydent Sądu najwyższego, prezes prokuratorji generalnej, były naczelny wódz marsz. Piłsudski, kard. Kakowski, kard. Dalbor, metropolita Dionizy, generalny superintendent wyznania ewangelicko-augsburskiego, superintedent wyznania ewangelicko-reformatorskiego, rabin dr. Schor, prezes sejmowej komisji wojskowej Mączyński, prezes komisji wojskowej i zagranicznej sen. Kliniorski, prezes rady miejskiej w Warszawie Baliński, prezydent miasta Warszawy Jabłoński. Uchwalono również na propozycję min. Sikorskiego zamiast przewidzianej mowy ministra spraw wojskowych nad trumną Nieznanego Żołnierza w chwili opuszczania zwłok do grobowca, w całem państwie na znak zbiorowego hołdu jedną minutę powszechnego milczenia.

Na grobowiec Nieznanego Żołnierza przeznaczony został cały plac pod kolumnadą na placu Saskim. W końcach kolumnady wykonane będą rzeźby artystyczne, wyobrażające emblematy wojskowe, zaś pośrodku znajdować się będzie mogiła, do której złożone zostaną zwłoki Nieznanego Żołnierza. Po obu stronach mogiły umieszczone będą cztery płyty marmurowe, na których będą wymienione daty i główne tereny walk. Spis terenów walk, prócz Polski, obejmuje: Francję (Reims, Arras), Syberję, Kubań, Odesę, Dynaburg i wiele innych.

DODATKOWA KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Jako uzupełnienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych, oraz konwersji tych pożyczek, a następnie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 28 grudnia 1924 — ukazało się w dzienniku ustaw z dnia 15 ub. m. rozporządzenie ministra skarbu o sposobie dokonania przerachowania tych zobowiązań.

Wedle paragrafu tego rozporządzenia pierwotni nabywcy asygnat Rady Regencyjnej z 30 października 1918, obligacyj 5%-owej, długoterminowej, wewnętrznej pożyczki państwowej obligacyj 5%-owej, krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1921, oraz świadectw tymczasowych na obligacje powyższych pożyczek, którzy w myśl art. II i III ust. z 20 lipca 1925 r. są uprawnieni do konwersji tych obligacyj, przerachowywanych stosownie do daty nabycia — winni wnieść odnośnie podania w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszena rozporządzenia, do komisji rozpatrywania zgłoszenia o dodatkową konwersję, przy urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie. Jako dowody do tych podań winni właściciele załączyć obligacje, względnie świadectwa tymczasowe, dalej dowody nabycia w tych instytucjach, które dokonywały ich sprzedaży lub przyjmowały zapisy w imieniu i na rachunek skarbu państwa, z ustaleniem dokładnego terminu ich nabycia i zapłaty, w razie zaś zapisu na raty, dnia wpłacenia ostatniej raty. Ponadto deklarację że do konwersji są przedłożone tesame obligacje, które przez proszącego zostały nabyte i że pod zastaw tych obligacyj, nie uzyskał żadnych poży-

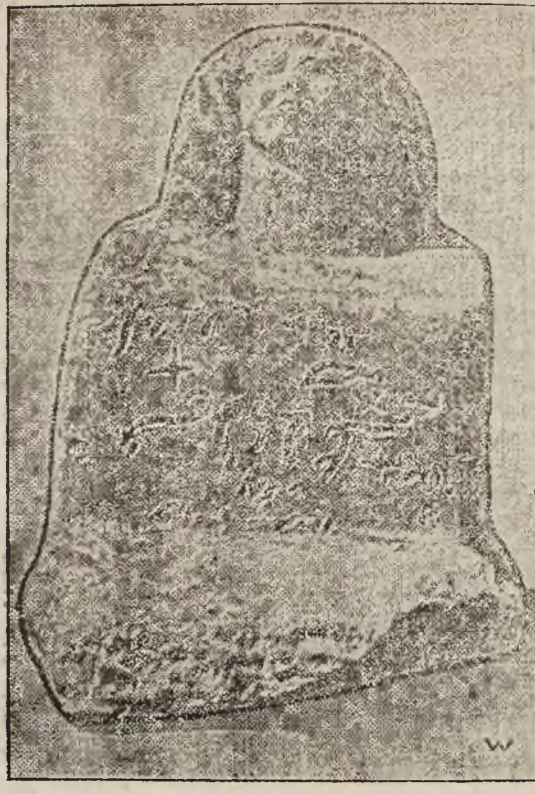
---

durowcy, „apostołowie" polskiego „chrystjanizmu", to propagatorowie ateizmu, a dowodem ich organ, „Polska odrodzona".

Jeśli przeto celem Kościoła narodowego hodurowców jest właściwie zniszczenie chrześcijaństwa w Polsce i jeśli wszelkie narodowe odszczepieństwo od Kościoła katolickiego taki sam ostatecznie skutek sprowadza (nawet wówczas, gdy w dobrej wierze zostałoby dokonane), dlatego słuszne jest zdanie tych, co twierdzą, że Kościołem, względnie religją narodową może być tylko religja pogańska. Mniej lub więcej poważnie o Kościele narodowym można by mówić tylko pod tym warunkiem, o ileby religja jego oparta była na wszystkiem innem, tylko nie na chrześcijaństwie, które może być tylko albo religją ogólno-ludzką, albo żadną. Chrześcijański Kościół narodowy polski, amerykański, czy jakikolwiek inny, to absurd, to contradictio in adiecto. Niech h[illegible]rowcy wskrzeszą w Polsce kult Światowida, jak Arabowie Mahometa, czy też Indusi Buddę i t. p., a wówczas poważnie będzie można mówić o „Polskim Kościele Narodowym".

Cokolwiek tylko więcej uświadomienia religijnego wśród naszego ludu, a wyrzuceni zostaną poza nawias Hodur i jego naganiacze, „albowiem takowi Panu naszemu Chrystusowi nie służą, ale brzuchowi swemu, a przez łagodne mowy i pobłażanie zwodzą serca niewinnych" (Rzym. 16, 18). **Jazowski.**

Ciekawe odkrycie.



Rycina powyższa przedstawia kamień znaleziony na górze Synaj. Dotychczas nie umiano sobie z pismem, jakie na kamieniu tym widzimy poradzić. Ostatnio zaś jeden z wybitnych uczonych ogłosił światu, że napisy te odczytał i że pochodzą one z ręki Mojżesza. Mojżesz mianowicie ma tutaj dziękować regentce Hatszepsut za wyciągnięcie go z Nilu i wywyższenie go jako przełożonego nad świątynią, która jest na Synaju. Ks. Dr Archutowski, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sprzeciwia się temu i powiada, że to jakiś egipcjanin dziękuje w tym tekście regentce Hatszepsut za swoje uwolnienie i wywyższenie, o Mojżeszu zaś i wyciągnięciu go z Nilu, zdaniem księdza, niema tu wcale mowy. W każdym razie jest to ciekawe odkrycie.

czek. W razie zaś lombardowania powyższych obligacyj, należy przedstawić zaświadczenie tej instytucji lombardującej, z podaniem wysokości pożyczki, daty jej uzyskania, oraz całkowitej spłaty.

Wreszcie dla zastosowania postanowień art. IV-go ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (w sprawie przerachowania w stosunku wpłaconego złota według równi monetarnej) należy przedstawić urzędowe dowody wpłaty złotem, lub walutami pełnowartościowemi, ze wskazaniem sumy i dnia wpłaty. Rozporządzenie niniejsze dotyczy również tych osób, które już dokonały konwersji obligacyj pożyczek państwowych, na zasadzie dawnych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, a więc z dnia 17. marca 1924 r., oraz z dnia 28 grudnia 1924 r. Rozporządzenie to dalej przewiduje potrącenie różnicy, wynikłej z zysku ze spadku marki polskiej, dla tych obligacyj, które zostały zlombardowane.

Posiadacze obligacyj 5%-owej państwowej pożyczki konwersyjnej, uzyskanych w drodze konwersyj na podstawie paragrafów tego rozporządzenia, otrzymają urzędowe imienne wykazy tych obligacyj, nadające pierwotnym nabywcom od dnia 1 stycznia 1926 r. prawo placenia niemi przy zakupnie gruntów państwowych, oraz składania tych obligacyj, jako wadja i kaucje przy umowach i licytacjach rządowych. Do rozpatrywania rozstrzygania zgłoszeń ododatkową konwersję, powołaną została stała komisja, złożona z prezesa i czterech członków. Uchwały komisji zapadają większością głosów.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 października b. r.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Metropolita Szeptycki kardynałem. Metropolita Szeptycki będzie na najbliższym Konsystorzu papieskim w listopadzie mianowany kardynałem.

BUŁGARJA.

Groźba wojny na Bałkanach. W bałkańskim kotle znowu zakipało. Mianowicie grupa wojsk bułgarskich napadła na posterunek grecki pod miejscowością Denir-Hissar i zastrzeliła dowódcę odcinka w chwili, gdy ten wywieszał białą chorągiew. W następstwie tego incyndentu rozgorzała wzdłuż całej macedońskiej granicy ostra walka. Zajście to oddano zaraz do załatwienia Lidze Narodów, niewiadomo jednak, czy odniesie to pożądany skutek, bo przygotowania do wybu-

chu regularnej wojny między Grecją a Bułgarją posuwają się naprzód. Wojska greckie weszły na terytorjum bułgarskie i prawdopodobnie chcą one podjąć ofensywę na wielką skalę. Może jednak Lidze Narodów uda się państwa te pogodzić i niedopuścić do wybuchu wojny. Zajście to wygląda tem dziwniej, że co dopiero ukończono w Locarno konferencję, która miała ugruntować pokój a zapobiec wojnom przynajmniej na kilka lat. Półwysep bałkański zawsze dawał powody do różnych wstrząśnień europejskich — więc i teraz należy krytycznie i uważnie na sprawy te spoglądać.

JUGOSŁAWJA.

Przyjaźń Jugosłowian z Turkami. Według wiadomości z Angory, toczą się rokowania między przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego i tureckiego o zawarcie paktu przyjaźni między obu państwami.

RUMUNJA.

Polska pośrednikiem. Pisma rumuńskie donoszą, że poseł polski w Bukareszcie w mieniu p. ministra Skrzyńskiego zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Rumunji p. Duci, z zawiadomieniem, iż rząd sowiecki prosił ministra Skrzyńskiego o pośrednictwo w sprawie zawarcia układu gwarancyjnego pomiędzy Rosją sowiecką a Rumunją.

Kilka słów prawdy.

MOWA POSŁA BRONISŁAWA GREISSA, wygłoszona w Sejmie dnia 24 października, w dyskusji nad expose premjera Grabskiego i przedłożonym preliminarzem budżetowym.

Wysoka Izbo, w siedmiu latach swojego ponownego istnienia Państwo Polskie przechodziło różne okresy, z tych dwa były najgroźniejsze; jeden pod koniec 1923 r. za rządu ówczesnegó premjera Witosa, a drugi — to ostry kryzys dzisiejszy, który trwogą i przerażeniem przejmuje nietylko całe społeczeństwo, ale także Sejm, a nawet i obecny Rząd.

Jeżeli zabieram dziś głos imieniem Klubu Katolicko-Ludowego, który mam zaszczyt reprezentować, to bynajmniej nie dlatego, aby krytykować, bo rozumiemy doskonale, że łatwiej jest krytykować, niż budować i tworzyć — ale zabieram głos tylko dlatego, by wskazać zło, jakie cały kraj przenika i dręczy całe społeczeństwo, jak też, by zarazem wskazać środki naprawy. Nie myślę tu w swojem przemówieniu podnosić i rozdmuchiwać aż do demagogicznych określeń tego ciężkiego położenia gospodarczego, jakie rzeczywiście jest, bo nie myślę słowami swojemi wzmacniać i podniecać tego popłochu grozy, jakie się w kraju szerzą.

Rząd obecny był o tyle w szczęśliwem położeniu od wszystkich innych poprzednich, a krótkotrwałych rządów, że miał możność w dłuższym okresie swojej pracy przeprowadzić w miarowem tempie sanację stosunków gospodarczych. Rząd ten od pierwszej chwili stronnictwo nasze popierało we wszystkich zamierzeniach i, jak popieraliśmy go w zamierzeniach co do uzdrowienia pieniądza polskiego, tak samo jak najchętniej dawaliśmy zawsze poparcie we wszelkich sprawach sanacyjnych życia naszego Państwa.

Ja sam, przed rokiem, przemawiając z tej trybuny, wspomniałem, że zasługi, jakie p. premjer położył około uzdrowienia pieniądza polskiego, nie pójdą mu w naszej Ojczyźnie w zapomnienie, że i owszem kiedyś w historji rozwoju Ojczyzny naszej po jej zmartwychwstaniu imię premjera będzie zapisane złotemi zgłoskami. Tymczasem z każdym miesiącem, z każdym tygodniem, z każdym niemal dniem stosunki w kraju coraz bardziej się pogarszają. I kiedy teraz ponownie zebrał się Sejm, byłem głęboko przekonany, że ten sam premjer p. Grabski, który tak zręcznie potrafił uzdrowić nasz chory pieniądz, naszą markę, że ten sam p. premjer Grabski, jako gospodarz Państwa stanie z doraźnemi lekarstwami i dobrze obmyślanemi środkami, któreby mogły polepszyć, uzdrowić i naprawić nasze chore stosunki gospodarcze. Tymczasem w expose pana premjera nie zauważyliśmy nic nowego, tak że nabraliśmy przekonania, że jak całe społeczeństwo, tak samo i pan premjer jest zupełnie wyczerpany.

Jak więc z jednej strony rzeczową krytyką pragniemy wytknąć dotychczasowe zło, dotychczasowe braki w gospodarce państwowej, lub zaniedbanie ze strony rządu, tak znów w dalszym ciągu pragniemy podać środki, któreby prowadziły do naprawy. A zła tego nagromadziło się w kraju wiele.

Przedewszystkiem więc pragnę przedstawić to wszystko, co tak strasznie ugniata naszą ludność, pod czem nasza ludność zupełnie ubożeje i wskutek czego staje się coraz gorszym płatnikiem na rzecz Skarbu Państwa. Najbardziej piekącą i bolącą sprawą — to sprawa płacenia podatków. Na kraj nasz, który przez długoletnią wojnę został zupełnie wyniszczony, który przez siedm lat prawie istnienia naszego Państwa popadał w coraz gorsze stosunki gospodarcze i coraz bardziej ubożał, na ten kraj nasz, na to społeczeństwo nasze nakłada się coraz większe i cięższe obowiązki i coraz większe podatki. Ludność kraju, t. j. społeczeństwo nasze, rozumie doskonale swój obowiązek, głęboko patrjotyczny synowski obowiązek względem Państwa, ale rozumie też doskonale, że jeżeli się nakłada na nią obowiązki, to równocześnie Rząd powinien dbać, żeby te obowiązki mogły być wypełnione. Tymczasem nakłada się podatki najrozmaitsze: podatki gruntowe, dochodowe, obrotowe, podatki majątkowe, przemysłowe, samorządowe nawet już, jak dziś słyszę, podatek od inwentarza żywego, a może w przyszłości i od inwentarza martwego. Niemal co tydzień przychodzi egzekutor z upomnieniem, z kartką, a bardzo często zdarzają się wypadki, że na licytację wysta-

wiają inwentarz dlatego tylko, że zbyt wiele jest tych podatków, których ludność nie jest w możności uiścić.

Z innych bolączek, które bezwzględnie przygniatają ludność i łączą się z możnością podatkową społeczeństwa, jest naprzykład przymusowe ubezpieczenie. Rozumiem doskonale, że przymusowe ubezpieczenie jest racjonalne i powinno istnieć, ale nie powinno istnieć w tych ramach, w jakich dziś obowiązuje. Przed wojną i w innych państwach i nawet w niektórych naszych dzielnicach obowiązywała ustawa o przymusowem ubezpieczeniu. A choć nawet w Małopolsce dzisiejszej nie obowiązywała ustawa, ludność i tak szukała ubezpieczenia na wypadek ognia. Lecz tych towarzystw do ubezpieczenia w kraju było kilkanaście; każde z tych z tych towarzystw konkurowało z innemi, każde starało się zyskać jak największą ilość ludzi do ubezpieczenia, a skutkiem tego dawało jak najłagodniejsze, najniższe warunki. Ludność, płacąc niskie premje, wysoko równocześnie asekurując swój majątek, nie odczuwała tego ciężaru tak boleśnie, jak dziś, kiedy każdy jest obowiązany asekurować swój majątek na tak niedogodnych warunkach, bo asekurowanie na tych warunkach, jakie mu zgóry są narzucone, a co do których on zupełnie nie ma wyboru. I widzimy, jak wygląda dziś to przymusowe ubezpieczenie. Płaci się wiele, dostaje się mało. A w razie ognia, w razie nieszczęścia pożaru nikt nie jest w możności za otrzymane z towarzystwa pieniądze ani czwartej części wybudować tego, co mu żywioł ognia zniszczył. Gdzież tu jest racjonalne przeprowadzenie tej ustawy o przymusowem ubezpieczeniu? Przecież na tak olbrzymie państwo, jak Państwo Polskie, gdzie się olbrzymie kwoty gromadzą w Dyrekcji ubezpieczeń, można tak zabezpieczyć każdego, by, należąc do przymusowej asekuracji i płacąc przymusową daninę, w razie pożaru mógł dojść przynajmniej do takiego stanu gospodarstwa, w jakim się znajdował przed pożarem. Tymczasem, gdy dostaje zaledwie dwie trzecie nisko oszacowanego majątku, nie jest w stanie wybudować nowych budynków i zdany jest na żebry, na jałmużnę, na chodzenie i wyciąganie ręki po sąsiadach, mimo, że istnieje ustawa o ubezpieczeniu i mimo, że od niego w najcięższych miesiącach, w najcięższych okresach gospodarczych, jak naprzykład dziś, wyciąga się kilkadziesiąt złotych przymusowego ubezpieczenia, bez względu na to, czy jest on w stanie to zapłacić, czy nie, a w dodatku po to, aby go potem zrobić dziadem.

Wreszcie inne zło, inny brak dający się bardzo we znaki całemu społeczeństwu, to jest brak długoterminowego kredytu. Już nie mówię o niskoprocentowym, ale przynajmniej o długoterminowym kredycie.

Jeżeli Rząd chce wzmóc siłę płatności społeczeństwa, wzmóc siłę płatności przemysłu czy rolnictwa, czy rękodzieła, to jednocześnie Rząd musi dbać o to, aby dać im możność płacenia tych wszystkich ciężarów, a jeżeli się tego nie robi i nie myśli się o umożliwieniu tym wszystkim warstwom spełniania ich patrjotycznego obowiązku względem Państwa, to jak można myśleć o tem, żeby dźwignąć cały ten zastój gospodarczy.

Wreszcie dużą bolączką, będącą jednem z kółek w tej całej machinie wszystkich udręczeń naszej ludności i niedomagań naszego społeczeństwa, bądź co bądź jest niezupełnie jeszcze zrównoważony aparat administracyjny i niezupełnie jeszcze racjonalne postępowanie wszystkich władz i urzędów niższej czy wyższej kategorji względem ludności, a przedewszystkiem względem tych najuboższych, którzy są może najmniej uświadomieni, a najwięcej udręczeni, bo nie umieją sobie znaleźć sprawiedliwości, chodzą pomacku i kłaniają się zwykle najczęściej temu, kto najmniej może im dopomóc. Każdy bowiem inny, czy bogaty, czy troszeczkę więcej uświadomiony, odrazu wie, gdzie sobie sprawiedliwość znaleźć. Weźmy choćby samo uposażenie naszego aparatu administracyjnego. Wiemy, że wśród urzędników, tej machiny naszego rządu, szerzy się i coraz bardziej przenika niezadowolenie zupełne z dotychczasowego uposażenia. Są warstwy, które powiadają, że urzędnicy mają za dużo; mówią tak ci, którzy nie mają zupełnej styczności z nimi, nie są bezwzględnie z nimi zżyci, my jednak dalecy jesteśmy od tego, abyśmy podtrzymywali głosy tych nieuświadomionych, którzy podobne zarzuty stawiają aparatowi administracyjnemu. Ale z drugiej strony rozumiemy doskonale, że ten stan dzisiejszy uposażenia naszego aparatu administracyjnego nie jest zupełnie równy nawet w poszczególnych instytucjach rządowych. Bo przecież gdyby wszyscy urzędnicy byli przekonani, że w każdym dziale naszej gospodarki naszego życia państwowego wszyscy są jednakowo równie traktowani, z pewnością łatwiejby im było tę swoją niedolę znosić, ale jeżeli np. urzędnik starostwa, czy innej władzy państwowej widzi, że na stanowisku mu równem np. urzędnik w P. K. O., czy Banku, pobiera czterokrotnie wyższe wynagrodzenie i że on nie ma żadnej możności wprowadzenia interesów prywatnych, jak to mogą czynić panowie w P. K. O., czy w innych naszych bankach, to rzeczywiście bardzo boli to niesprawiedliwe traktowanie jednych w stosunku do drugich. Niech mają wszyscy mało, ale wszyscy, to przynajmniej będzie wewnętrzne zadowolenie, że wszyscy jednakowo służą i jednakowe ofiary na ołtarzu naszej nieszczęsnej Ojczyzny składają. Ale niech nie będzie wygrywany jeden urzędnik przeciw drugiemu. Niech urzędnicy z P. K. O. nie pobierają czterokrotnie większej gaży, niż urzędnicy z ministerstwa; niech p. Steczkowski, dyrektor Banku, nie pobiera czterokrotnie większej gaży, aniżeli p. Prezes Rady Ministrów. Gdzie jest sprawiedliwość? To są horendalne rzeczy! Jakże ten urzędnik, który ma liczną rodzinę do utrzymania, a pobiera 300 zł, ma pogodzić się z tem, że ma jednakowo pracować, jednakowo służyć temu społeczeństwu, jak równy mu rangą urzędnik z P. K. O., który pobiera 1.500 zł. To są rzeczy drobne, ale

z drobnych szczegółów składa się całość, ta całość, która się dziś chwieje, tak, że społeczeństwo z trwogą patrzy, co jutro będzie, jeżeli się w tych drobnych momentach nie przeprowadzimy szczegółowej i energicznej sanacji. (C. d. n.).



Bobulińce.

CZEMU TAK NIE U NAS?

Miłe wrażenie sprawia mi czytanie o tem, jak to inne wsie potrafią odpędzić od siebie wszystko, co złe.

Gdzieindziej ludzie, wbrew starym zwyczajom, poczynają szerzyć, jeśli nie abstynencję, to bodaj umiarkowanie w używaniu napojów alkoholowych, bojkotując karczmy, lub też poprostu wymiatając ją poza granice swojej miejscowości — natomiast zakładają czytelnie, sprowadzają pożyteczne gazety i książki, garną się do nich i uczą się z nich korzystać dla dobra swego i dobra Ojczyzny. Zakładają Kółka rolnicze, w których wszystkie swoje potrzeby mogą zaspokoić, nie idąc żydom na rękę przez nabywanie u nich złego towaru za dobre pieniądze. W gminie starają się mieć we wszystkiem ład i porządek, brukują drogi, naprawiają mosty — słowem, pedanterja, jakiej mało!

Wspominając o tem wszystkiem, mimowoli nasuwa mi się pytanie:

— Czemu tak nie u nas?

W naszej wsi wprawdzie jest tylko jedna karczma, ale w sąsiedniej wsi, Ossowcach, jest tych zacnych wyszynków aż cztery!

Wstrzymuję się od skomentowania tego niepodobieństwa, a wracam do wzmianki o sytuacji, jaka jest w naszej wsi.

Wieś nasza jest dość okazałą wsią, zamieszkałą przez połowę Polaków, a połowę Rusinów. Ci ostatni potrafili założyć sobie kooperatywę i czytelnię, a my ani rusz zdobyć się na to nie możemy. Nie mówię już o Kółku rolniczem, do którego trzebaby włożyć znaczne wkładki, co teraz, ze względu na niską cenę zboża, jest niemożliwe, ale czytelnia nie wymaga zbyt wielkich wydatków. Złożyć się wszystkim po kilkadziesiąt groszy na przedpłatę gazet — i w wolnych chwilach, zamiast prawić sobie o niedorzecznościach, wziąć w rękę gazetę, przeczytać sobie i wiedzieć, gdzie się co dzieje. Napominał o tem niejednokrotnie i ksiądz, ale to nic nie pomogło. Jak ludziom może być w głowie gazeta, lub książka, kiedy po kolana w błocie chodzą karkołomnemi drogami których nikomu nie chce się naprawić. Mosty także takie dziurawe, że przejechać nie można, bo nogi by sobie nieszczęśliwe zwierzęta połamały. A ci, do których to należy, siedzą bezczynnie i ani im w głowie, aby coś zaradzić przeciw usunięciu tego zła, które na głowie nam ciąży. A trzebaby o tem wszystkiem koniecznie pomyśleć. Michał Wujda.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO NAUCZYCIELA.

Z Tuchowa piszą nam:

Długoletni kierownik szkoły tutejszej Adolf Wojtanowski, odznaczony został przez Ministerstwo oświaty tytułem dyrektora.

Wręczenie odnośnego dekretu odbyło się w dniu 17 października b. r. nader uroczyście. W odświętnie przybranej kwiatami i zielenią umajonej sali szkoły powszechnej zebrała się młodzież szkolna z nauczycielstwem, reprezentantami gminy i przybyli goście. Do odznaczonego przemówił inspektor szkolny z Tarnowa Grabowiecki, podnosząc powody, które skłoniły władzę przełożoną do odznaczenia dyr. Wojtanowskiego, a w szczególności jego niezmordowaną i owocną pracę w dziedzinie oświaty szkolnej i zawodowej i działalność obywatelską i życząc mu, aby jeszcze długo wytrwał na obecnem stanowisku na pożytek szkolnictwa.

Przemawiali następnie: Prezes Rady szkolnej miejscowej Faltyński imieniem tejże i miasta Tuchowa, prezes prof. Figiel imieniem tarnowskiego ogniska nauczycielskiego, nauczycielka Rudnicka imieniem grona nauczycielskiego, dalej jeden z uczniów, wreszcie poseł Matakiewicz.

Wszyscy mowcy podnosili nieskazitelność charakteru dyrektora Wojtanowskiego, jego pracę i poświęcenie i umiłowanie idei, której poświęcił wszystkie swe siły.

Ze łzami w oczach dziękował dyrektor Wojtanowski wszystkim mowcom za pochlebną ocenę jego skromnej pracy i zapewnił, że wytrwa tem ochotniej nadal na posterunku.

Po uroczystości Państwo Dyrektorowie Wojtanowscy podejmowali w swym domu nauczycielstwo i przybyłych na uroczystość gości. **Tuchowianin.**

Z prezydjum klubu i stronnictwa SKL.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Klubu pod kierunkiem posła Jasińskiego, na których zastanawiano się nad stosunkiem Klubu do rządu p. Grabskiego. Jednogłośnie uchwalono zająć **stanowisko opozycyjne**, a przemówienie na plenum powierzono posłowi Greissowi. Pozatem prezes S. K. L. ks. Dr Czuj konferował z kilku wybitnymi członkami stronnictwa, a następnie odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego, celem omówienia dalszej akcji na terenie Małopolski i wszczęcia akcji w b. Kongresówce.



SŁOWO BOŻE

Pierwsza niedziela listopada.

(Niedziela XXII po Zesłaniu Ducha św. i uroczystość Wszystkich Świętych).

Dziś przypada XXII niedziela po Zesłaniu Ducha świętego. Ewangelję czyta nam Kościół Boży o monecie czynszowej (według św. Mateusza 22, 15—21). We Mszy św. dzisiejszej jest kolor biały ze względu na uroczystość Wszystkich Świętych. Uroczystość ta jest tak wielka, że wobec niej chowa się jakby w kąt nabożeństwo niedzielne. Ewangelję niedzielną czyta się na końcu Mszy św.

Dziś rozważamy o niebie. Jest to mieszkanie Boga, Aniołów i niezliczonej liczby Świętych, którzy poprzez prace i trudy odpoczywają teraz w pokoju i zażywają chwały na łonie Trójcy Przenajświętszej. Słusznie Święci zowią się błogosławionymi, bo w życiu doczesnem stosowali się do owych ośmiu błogosławieństw (św. Mat. 5, 1—12), które Jezus Chrystus wygłosił w kazaniu na górze w drugim roku swego publicznego nauczania. Niebo jest celem naszych prac, zabiegów i trudów, jest naszą prawdziwą ojczyzną, do której przez całe życie dobijać się mamy.

Kiedy uroczystość Wszystkich Świętych jest dla nas radosna i napełnia nas nadzieją nieba, to w poniedziałek myśl nasza przenosi się do owego więzienia, zwanego czyścem, w którem dusze zmarłych naszych przodków ponoszą słuszną karę za grzechy tego żywota. Przypominamy sobie, że i nas czeka śmierć, że i my podobno do tego więzienia się dostaniemy, bo na ziemi przeceniamy rzeczy doczesne, zbyt się do nich przywiązujemy, niedoceniamy okropności grzechu. Zostaje dla nas przestroga, byśmy się nie ważyli grzeszyć, byśmy grzechy zmyli pokutą, byśmy sobie kar nie gromadzili, bo Bóg sprawiedliwy jest. Przy tem nie możemy nie pamiętać o mękach dusz w czyścu. Musimy im ulgę przynosić, by rychlej oglądali Boga w niebie. W czyścu są tylko dusze sprawiedliwych, którzy w łasce poświęcającej pomarli. Dusze te napewno dostaną się do nieba. Ale miłość nasza dla nich winna nas pobudzać, byśmy im skrócili i pomniejszyli męki czyścowe, a oni wdzięczni nam będą za to. Odprawmy spowiedź i ofiarujmy Msze św. w intencji pomocy duszom czyścowym. Niech te groby rozsiadłe na cmentarzach przemówią do nas skutecznie. Nie kwiaty, nie świeczki pomogą duszom czyścowym, ale ofiara z pychy naszej, ale oczyszczenie duszy z grzechów, ale jałmużna, ale post, ale Msza św., ale modlitwa rzewna, serdeczna, ale nabywanie odpustów dla dusz czyścowych.

W dzień zaduszny kapłani odprawiają po trzy Msze św.: jedną w intencji wszystkich zmarłych, którzy są w czyścu zatrzymani, drugą za zmarłych według intencji Ojca św., trzecią w intencji kapłana, którą sobie dowolnie obierze.

We wtorek odprawia się Msza św. żałobna za dusze kleru katolickiego, we środę za fundatorów kościołów w diecezji, we czwartek za zmarłych parafjan.

6 listopada przypada pierwszy piątek miesiąca, poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego. (Czytaj „Posłańca Serca Jezusowego“, Kraków, Kopernika 26, XX. Jezuici; roczna prenumerata zł 1.20).

Cały miesiąc listopad jest poświęcony pamięci dusz w czyścu cierpiących i rozważaniu o rzeczach ostatecznych człowieka (śmierć, sąd, niebo albo piekło).

Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzi się z oktawą, to jest przez ośm dni (do 8 listopada włącznie). Pracujmy dla nieba, abyśmy się dostali do grona Świętych tam triumfujących. Nie zapominajmy o du-

szach w czyścu, abyśmy nie musieli podzielać ich smutnego stanu obecnego. Prośmy Serce Jezusowe o zmiłowanie nad nami i nad duszami w czyścu.

EWANGELJA

na uroczystość Wszystkich Świętych.

(św. Mateusz 5, 1—12).

W onczas, widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę: a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc, dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

KTO SIĘ ZWIE BŁOGOSŁAWIONYM?

Błogosławionym (szczęśliwym) zwie się:

1. kto przyjął dobrowolne ubóstwo; kto ubóstwo swe cierpliwie znosi; kto się do bogactwa nie przywiązuje; kto z prostotą, bez zarozumiałości i pychy przyjmuje Słowo Boże;
2. kto w przeciwnościach zachowuje spokój, łagodność, cierpliwość i pokorę serca;
3. kto z poddaniem się woli Bożej boleje nad swemi grzechami i upadkami bliźnich; kto dobrowolnie wstrzymuje się od uciech doczesnych dla miłości Bożej;
4. kto pragnie i tęskni za tem, by być dobrym i coraz lepszym;
5. kto kieruje się miłosierdziem na widok nędzy materjalnej, duchowej i moralnej swego bliźniego;
6. kto wstrzymuje się od wszelkiej zmazy i wszelkiego upadku, zwłaszcza cielesnego;
7. kto szerzy pokój i zgodę, między drugimi;
8. kto cierpi i znosi prześladowanie dla sprawiedliwości.

O NIEBIE.

W ośmiu błogosławieństwach przedstawia Pan Jezus niebo pod różnemi obrazami. Nazywa je królestwem niebieskiem, ziemią szczęśliwości, miejscem, gdzie niema smutku ani głodu, miejscem, które zdobywamy spełnianiem uczynków miłosierdzia, miejscem, gdzie Boga oglądać można, stanem synostwa Bożego. Czyżby niebo nie było rzeczywistością, skoro cała nauka Chrystusa streszcza się w trosce przygotowania nam nieba i nauczenia nas o sposobie nabycia tegoż? Niebo naprawdę jest. Bóg nas o tem zapewnił.

W niebie niema płaczu, niema smutku, niema śmierci, niema grzechu i pokus, a natomiast jest niewypowiedziane piękne mieszkanie w doborowem towarzystwie. Tam i ciała nasze zostaną się po sądzie ostatecznym i przyjmą naturę uwielbioną. W niebie dusze są upojone radością z oglądania Boga i zanurzenia się w oceanie szczęścia. I to niebo trwać będzie na wieki, bez obawy utraty tegoż. Do nieba mogą wejść tylko święci ludzie, tylko ozdobieni szatą godową, szatą łaski poświęcającej. Zabiegajmy o nabycie i posiadanie łaski poświęcającej przez sakramenta św., a napewno będziemy w niebie. (Czytaj o tem „Głosy katolickie“ Nr. 300, z października 1925 p. t. „O niebie“. Numer ten jest do nabycia w Wydawnictwie Księży Jezuitów. Kraków, Kopernika 26; zeszyt kosztuje 10 groszy).

O CZYŚCU.

Czyścem nazywa się miejsce i stan, w którym dusze sprawiedliwych, zmarłych z winą grzechu powszedniego i kary doczesnej, tak długo ponoszą męki, aż wypłacą się z wszelkiej winy i osiągną szczęśliwość wieczną. Jest prawdą przez Boga objawioną (dogmatem), że czyściec istnieje. W czyścu ogień pali tam uwięzionych. Boga nie widzą. Są to najcięższe kary. Ponadto jest robak sumienia czyli wyrzuty, że się obrażało Boga i było niedbałym w Jego służbie. Dusze czyścowe mieszkają w głębokiem jeziorze ognistem. Męka trwa bardzo długo. Niektóre cierpieć będą aż do dnia sądu ostatecznego. Osłodą ich jest tylko, że napewno dostaną się do nieba i nie mogą zgrzeszyć.

Możemy i powinniśmy duszom czyścowym dopomagać, biorąc na siebie pewne zadośćuczynienia za nich, gdyż one sobie nic dopomóc nie mogą. Módlmy się w ich imieniu, podejmujmy posty, dawajmy jałmużny, odprawiajmy spowiedź i przyjmujmy Komunję św. w ich intencji, słuchajmy Mszy św. i dawajmy ofiarę na Mszę św., zyskujmy odpusty dla nich. Będzie to prawdziwa miłość i współczucie im okazane. **„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.** (Czytaj „Głosy katolickie“: **„O czyścu i karach czyścowych“**; do nabycia u Księży Jezuitów w Krakowie. — Cena 12 groszy).

Z książki „O naśladowaniu Chrystusa“.

„Jeżeli chcesz zupełnie i serdecznie rozumieć słowa Chrystusa, usiłuj naśladować Go całem życiem twojem“.

(Ks. I, rozdz. I, 2).

„Zaprawdę, górne słowa nie czynią człowieka świętym i sprawiedliwym, ale żywot cnotliwy czyni nas miłymi Bogu“.

(Ks. I, rozdz. I, 3).

Tydzień Akademika w Krakowie.

Po dwu z rzędu nieudałych „Tygodniach Akademika“ w Krakowie (1923 — wypadki listopadowe, 1924 — Tydzień Lotniczy), zbliża się czas czwartego dorocznego „Tygodnia Akademika“ w całej Rzeczypospolitej w dniach 4—11 listopada b. r. W pełnem zrozumieniu doniosłości zamierzonej akcji przyjął P. Prezydent Rzplitej protektorat „Tygodnia“, Min. Spraw Wewn. rozesłało instrukcje i okolniki w tej sprawie do pp. Wojewodów, Wojewodowie do Starostów. Na terenie całego Państwa powstały Komitety T. A., złożone z przedstawicieli starszego społeczeństwa, których zadaniem jest zorganizowanie całej akcji. Wszędzie wre gorączkowa i intenzywna praca. Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Opieki nad Młodzieżą Akademicką zawiązał się również w Krakowie Komitet T. A. złożony z najwybitniejszych osobistości i przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. Prace Komitetu są w pełnym toku. Jak z ustalonego już programu „Tygodnia“ wynika, clou całego „Tygodnia,‘ stanowić będzie Loterja Fantowa T. A. Do rozlosowania przeznaczono 20.000 fantów, a wśród nich automobil Forda, 2 motocykle, kilka rowerów, radioaparaty, maszyny do szycia, konie, krowy, biżuterja i t. p. Co piąty los wygrywa. Losowanie odbędzie się publicznie. Pojedynczy los kosztuje tylko 50 groszy. Prócz tego odbędzie się szereg imprez, jak odczyty, koncerty i t. p., gdzie wyłącznym biletem wstępu będzie zakupiony los na loterji T. A. Przewidywane jest olbrzymie powodzenie loterji. Wystawę fantów urządza się w najbliższym czasie. Jednym z punktów programu T. A. jest zakładanie Kół Przyjaciół Akademika i jednanie doń członków, którzy obowiązani są uiszczać wkładki członkowskie w wysokości zł 1 miesięcznie. — Bliższe szczegóły w perjodycznych komunikatach w prasie i w afiszach.

W sprawie podatku majątkowego.

Poseł Matakiewicz przedłożył Ministerstwu Skarbu zażalenie na zbyt surowy wymiar podatku majątkowego kilku mieszkańców gminy Lipniczka Mała, powiat Grybów. Na to otrzymał następującą odpowiedź:

Ministerstwo Skarbu, Departament Podatków i Opłat.

Nr DOP. 3430/V. Warszawa, 8. X., 1925 r.

Do

WPana Dr Matakiewicza, posła na Sejm
w miejscu.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że podanie Wawrzyńca Gryzły i towarzyszy z Lipniczki Małej, pow. Grybów przesłano Izbie skarowej w Krakowie, celem rozpatrzenia go w trybie przepisanym dla odwołań wniesionych przeciw wymiarowi podatku majątkowego.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu zauważa, że w spłacie podatku majątkowego zaprojektowane są daleko idące ulgi, o czem po ostatecznem ich ustaleniu zostaną władze podatkowe zawiadomione w ciągu najbliższych dni.

Za Ministra Skarbu: **Brzecki**, nacz. Wydziału.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
LISTOPAD 1925.

1. **Niedziela. Wszystkich Świętych.**
2. Poniedziałek. Dzień Zaduszny.
3. Wtorek. Huberta.
4. Środa. Karola Bor.
5. Czwartek. Zacharjasza i Elżbiety.
6. Piątek. Leonarda w.
7. Sobota. Engelberta, Ad.
8. **Niedziela.** Godfryda.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	8 listopada.
Nów	**16 listopada.**
Pierwsza kwadra	23 listopada.

ZAPROSZENIE. We wtorek dnia 10 listopada br. odbędzie się w Przemyślu, w seminarjum duchownem zebranie diecezjalnego Związku Księży abstynentów z następującym porządkiem dziennym:

1 Godz. 11: Zagajenie. 2) Odczyt: „Największe barbarzyństwo XX wieku“ — z dyskusją. 3) Sprawozdanie i wybór nowego zarządu. 4) Przerwa obiadowa. 5) Godz. 14: Odczyt: „Antyalkoholowe ustawodawstwo w Polsce“ — z dyskusją. 6) Wnioski i interpelacje. — Goście mile widziani. Zgłoszenia najpóźniej do 7 listopada pod adresem: Ks. Antoni Czastka — Rzeszów.

WYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO DO MOSKWY NA WIOSNĘ. Wyjazd do Moskwy nie nastąpi przed wiosną. Natomiast należy już w najbliższym czasie oczekiwać podjęcia z rządem sowieckim prac przygotowawczych do rokowań o umowę handlową. Również w bliskiej przyszłości podjęte będą rokowania o zrealizowanie i zlikwidowanie należności przypadających Polsce z tytułu niektórych postanowień traktatu ryskiego.

Natomiast w drugiej polowie listopada wyjeżdża min. Skrzyński do Pragi, celem rewizytowania czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza, który swego czasu bawił w Polsce.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W ZAKOPANEM. Dnia 3 listopada b. r. przybędzie do Zako-

panego pociągiem o godzinie 9.30 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, zaproszony przez zarząd Związku nauczycieli szkół powszechnych „Ognisko“ do wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu nowo wzniesionego sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówce. Z p. Prezydentem przybędą p. min. oświaty Grabski, szef kancelarji cywilnej, dr. Lenc, adjutant gen. Zagórski oraz adjutanci przyboczni; spodziewany jest również przyjazd innych członków rządu.

SZEŚCSETLECIE CECHU obchodził uroczyście w niedzielę ubiegłą cech szewców krakowskich. Z Izby rękodzielniczej, gdzie zgromadzili się przedstawiciele cechów szewskich z wielu miast polskich, ruszył pochód ze sztandarami przy dźwiękach muzyki, do kościoła św. Piotra, gdzie po uroczystem nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ w nowy sztandar cechu krakowskiego. Pierwszy gwóźdź, ofiarowany przez papieża, wbił Ks. biskup Sapieha. Rodzicami chrzestnymi byli: komisarz rządowy, p. W. Ostrowski z wiceprezydentową p. Wielgusową i delegat z Warszawy, Dobrzyński z p. Tadziecką.

A MINISTREM SKARBU JEST WŁAŚNIE PAN PREMJER GRABSKI. Premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby skarbowej na zapłacenie 72 tysięcy złotych podatku majątkowego za dobra swe w powiecie kutnowskim. Premjer zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście tyle się od premjera należy. Następnie premjer zaprosił naczelnika Izby skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń ministerstwa skarbu.

PIES ZAGRYZA OPRAWCĘ. Małe miasteczko Będzelin w woj. łódzkiem było widownią niezwykłego i strasznego wypadku. Z polecenia magistratu tamtejszego objeżdżał miasteczko oprawca, wyławiając psy bezdomne. Oprawca, zwany tam „czyścicielem“, podszedł do leżącego bez kagańca olbrzymiego psa z rasy wilków, będącego własnością tamtejszego cukiernika. Pies pozwolił sobie spokojnie założyć pętlę, kiedy jednak oprawca zaczął go ciągnąć, pies rzucił się na „czyściciela“ i wbił się zębami w gardło, szarpiąc w kawałki. Po tym okropnym ruchu wilk powrócił spokojnie na swe pierwotne miejsce i ułożył się do snu, przegryzając uprzednio kij i rzemień kłami. Sąsiedzi zastali już trupa oprawcy.

DBAJMY O SWOJE DZIECI. Wedle badań przeprowadzonych przez ministerstwo oświaty w szkołach powszechnych, znajduje się 150.000 dzieci chorych na gruźlicę, a 180.000 zaś na powiększone gruczoły wewnętrzne. Ta zastraszająca statystyka ministerstwa spowodowaną została złem odżywianiem mieszkańców wsi i miast oraz złymi warunkami mieszkaniowymi.

PO 20 KIJÓW DAJĄ BOLSZEWICY POLSKIM DEZERTEROM. Dnia 19 ub. m. bolszewicka straż graniczna wróciła czterech poborowych, którzy uciekli z Polski przed służbą wojskową. Komendant specjalnego posterunku garanicznego bolszewickiego rozkazał dać im po 20 kijów. Egzekucja odbyła się w oczach całego posterunku bolszewickiego. Zbiegom powiedziano, że w razie ponownego schwytania ich na terenie sowieckim, będą natychmiast rozstrzelani.

WYDATKI NA REMUNERACJĘ. Jak znaczne sumy idą na remuneracje i bezzwrotne zapomogi, świadczy pobieżnie dokonany wyciąg odpowiednich sum z preliminarza budżetowego na rok 1926, nie wyliczając nieznanych bliżej rubryk, będących w każdym dziale budżetowym, a występujących pod tajemniczą nazwą: „różne wydatki osobowe“. Wydatki te stanowią: Ministerstwo spraw wojskowych 6.563.802 złotych, Ministerstwo skarbu 3,000.000 zł., Ministerstwo oświaty 622.502 zł., Poczta i telegraf 649.850 zł., Ministerstwo kolei 2,328.200 zł., Monopole 1,314.440 zł. — Razem 14,478.794 złotych.

PAROWIEC SPŁONĄŁ NA PEŁNEM MORZU. Jak donoszą z Mayport (Floryda), na otwartem morzu 100 mil od wybrzeży Wirginji, zatonął parowiec pasażerski „Comancho“, znajdujący się w drodze z Jacksonville do Nowego Jorku. Na parowcu nastąpiła eksplozja, wskutek której okręt doszczętnie spłonął. Płomienie dostrzegalne na 20 mil., zwabiły okręt „Leper“ na miejsce katastrofy. Rozgrywały się straszne sceny, kiedy pasażerowie przerażeni, starali się gwałtownie dostać na łodzie ratunkowe. Dwie łodzie zatonęły. 12 osób zaginęło, a jest 14 rannych.

WYROK W PROCESIE MURASZKI. Sąd uznał Józefa Muraszkę, który zabił Bagińskiego i Wieczorkiewicza winnym przestępstwa z art. 458 część I.: „Działał w afekcie“. Skazał go na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem 6-ciu miesięcy aresztu prowincyjnego. Powództwo cywilne sąd oddalił. Środek zapobiegawczy został bez zmiany. Motywy wyroku ogłoszone zostaną później.

„NIEZNANY ŻOŁNIERZ“, A FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA. Komitet organizacyjny Towarzystwa wiosek kościuszkowskich“ przypomina się z racji zbliżających uroczystości „Nieznanego Żołnierza“. Popłyną, mowy, hasła, szczytne myśli. Żołnierz Nieznany będzie miał paradę i znaczenie. Ale to nie jest wystarczające spłacenie długu... Wielu z tych żołnierzy pozostawiło sieroty, których niema komu wychować... W przekonaniu ważności tej sprawy Sejm uchwalił w roku 1919 t. zw. fundację wiosek kościuszkowskich, gdzie owe sieroty miały znaleźć przytułek i wychowanie. Niestety sieroty rosną, a fundacja nie weszła w życie, nawet niema jeszcze statutu... Odpowiednia ustawa nie została przez Sejm jeszcze uchwalona, jakkolwiek rząd już projekt wygotował. Jest więc rzeczą konieczną, aby Sejm potraktował ten projekt ustawy, jako wniosek nagły i w ten sposób, przez położenie prawnych fundamentów, umożliwił społeczeństwu rozwinięcie ofiarności na ten wzniosły cel. A należy się spodziewać, że społeczeństwo nie zawiedzie.

WPROWADZENIE WAGONÓW SYPIALNYCH III KLASY NA KOLEJACH POLSKICH. W Ministerstwie kolei prowadzone są obecnie prace przygotowawcze nad wprowadzeniem wagonów sypialnych III-ej klasy na naszych kolejach państwowych. Prace te są obecnie na ukończeniu. Inowacja ta. wprowadzona

oczywiście, w racjonalny sposób, stworzy nareszcie wygodny sposób komunikacji dla podróżnych pociągów dalekobieżnych, zmuszonych podróżować III klasą. Wagony te mają ukazać się już prawdopodobnie w maju 1926 roku i będą należały do Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów sypialnych. Wagon obliczony jest na 38 miejsc leżących w 4-osobowych przedziałach, w dwóch kondygnacjach. Taryfa za przejazd będzie niższa od stawek w II klasie wagonów sypialnych.

POETYCKA POMYSŁOWOŚĆ ZŁODZIEI. Inwencja złodzieji dorównuje doprawdy najbogatszej wyobraźni poetów. Jednym z najwspanialszych pomysłów złodziejskich był dokonany przed kilku dniami w Łodzi rabunek całego składu mebli. Około godziny 1 w nocy na Stary Rynek w Łodzi, przyjechały dwie fury z drabinami, a z nich zeszło 10 ludzi, którzy zaczęli przystawać rabiny do jednej z kamienic. Na zapytanie posterunkowego, odpowiedzieli najspokojniej, iż z polecenia magistratu mają malować wspomniany dom, a rusztowania najlepiej ustawia się w nocy. Około godz. 3 w nocy rusztowanie zostało już ustawione i wówczas przyjechała nowa fura, która poczęła zrzucać cement, glinę i piasek, a osobnicy zdjęli marynarki i wzięli się do roboty, wchodząc i schodząc po drabinach. Jednak o godzinie 7-mej nad ranem, gdy mieszkańcy wspomnianego domu wstali, ze zdumieniem skonstatowali, że skład mebli, należący do Lejby Jachimowicza, jest zupełnie ogołocony i skradziono z niego kilkanaście tuzinów wiedeńskich krzeseł, klka szaf, kredensów i gotowych sypialń. W podarunku zostawili nocni goście mieszkańcom rusztowanie.

ZABOBON POWODEM STRASZNEGO MORDERSTWA. Z Madrytu donoszą, że w miejscowości Golada w prowincji Pontevedra zamordowano chłopca wskutek strasznego zabobonu. Krew dziecka miała przywrócić zdrowie suchotników. Zwłoki nieszczęsnego chłopca zakopano w stajni. Mordercę aresztowano.

AUTOMOBILE W AMERYCE. Według danych amerykańskiego zarządu dróg, w Stanach Zjednoczonych znajduje się 17,700.000 czynnych samochodów. W stosunku do roku minionego oznacza to przyrost 13 procent. Co szósty mieszkaniec posiada samochód.

200 RAZY SŁODSZA OD CUKRU. W pustynnej okolicy Paragwaju odkryto nową roślinę, która jest 200 razy słodsza od trzciny cukrowej. Obecnie amerykańscy chemicy pracują nad zbadaniem, czy roślina ta, nazwiskiem Stevia Rebaudiana, zawiera sacharynę. Listki tej rośliny zostają starte i proszek ten zastępuje w zupełności cukier.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 22—25 zł; jęczmień 19—20 zł; owies 22—23 zł; żyto 18—19 zł; słoma 60 gr; siano 12 zł; koniczyna 14 zł; masło 4.50—5 zł; mleko 25—30 gr; jaja 16—18 groszy.

POŻYTECZNE

PAMIĘTAJMY ZAWCZASU O WALCE Z WOŁKIEM ZBOŻOWYM! Przy staraniach nad przygotowaniem skrzyń, czy sąsieków, czy spichlerzy pod wymłacane ziarno należy pamiętać o wytępieniu wołka zbożowego, tego szkodnika, który tak wiele ziarna niszczy w naszych spichlerzach. Dla pozbycia się wołka zbożowego polecają rozmaite środki:

1) Dokładne smarowanie wszelkich szczelin w suficie, podłodze i ścianach świeżo-gaszonem wapnem, częste przerabianie zboża szuflami nakropionemi olejkiem anysowym, harfowanie i młynkowanie ziarna przez co większa część jajek wypada, prócz tego zmycie podłogi silnym ługiem. Przez młynkowanie i przerabianie zboże się ochładza, a szkodniki te głównie zagnieżdżają się w zbożu, które łatwo się zagrzewa.

2) Nie trzymać starego zboża, spichrze i stodoły wietrzyć, gdyż światło i powietrze to wielcy nieprzyjaciele tych szkodników. Przed zwózką nowego zboża w zasiekach ziemię głęboko przekopać i dobrze posypać świeżem niegaszonem wapnem.

3) Jeżeli zboża nie dużo, zagrzewać ziarno w piecu chlebowym do 50 stop. Cel. albo spławiać je. Uszkodzone ziarno będzie pływać, łatwo więc zebrać i zemleć lub ugotować na paszę.

4) Ulot siarki, którą sypie się w garnek z żarzącem węglem. Należy przed tem wszystkie otwory i szpary w spichlerzu szczelnie pozatykać, ażeby ulot siarkowy nie mógł uchodzić.

5) Zboże sypie się w stożkowate kupy i nakłada na wierzch szmaty nasycone siarkiem węgla, a wszystko okrywa się szczelnie płachtami i pozostawia w spokoju, przez 24 godziny. Jest to środek mniej bezpieczny, gdyż ulot ten z powietrzem tworzy mieszaninę bardzo łatwo się zapalającą, więc ostrożnym trzeba być z światłem, a nawet z papierosem.

6) Wołki lubiące bardzo ciepło, można także wychwytać wykładając gorące cegły zawinięte w szmaty, albo owcze skóry pod któremi się gromadzą.

Przedewszystkiem dbać nam należy o to, by wołki nie dostały się do naszych zabudowań z obcemi workami, zwłaszcza pochodzącemi z młynów. Trzeba je zawsze z wszystkich stron jaknajstaranniej wytrzepać, albo co pewniejsze, wyparzyć.

———o———

Nowe wydawnictwa.

„ŚWIAT KOBIECY" nr. 20-ty przynosi List z Paryża o modzie. Laureat Nobla. Sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich. Kronika warszawska. Czemu i z czego śmieją się małe dzieci. Carmen Sylva. Nieodpowiednia elegancja. Panienka z okienka. Dalszy ciąg powieści: „Bez czego żyć nie można",

Szlachetne obyczaje w domu. Dawniej a dziś... O ścianach, tapetach, obrazach słów parę. W przydrożnym lamusie. Pogadanki kosmetyczne. Dobra gospodyni i t. d. — Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Odpowiedzi Redakcji.

Michał Wujda, Bobulińce. Wiersza z przyczyn od nas niezależnych wydrukować nie możemy obecnie. Gdyby gazeta była obszerniejsza, toby się i takie wiersze zmieściły. — **Karol Niwa.** W tym numerze iść nie mogło, może później. — **J. Kawa.** Ten dział mamy obecnie zapełniony; z opowiastki może skorzystamy, ale chyba później. — **St. Sulak.** Kret w zasadzie nie jest zwierzęciem szkodliwem, albowiem zjada on szkodnika każdego, któryby mógł niszczyć jakieś rośliny. — **Antoni Rakoczy.** Należy się chyba zwrócić do Izby notarjalnej w Krakowie — innej rady nie widzimy. — **Stanisław Morawiec, Smęgorzów.** Opłata powinna, jak się zdaje, wynosić 2 i pół procent od czystego zysku w obliczeniu nie miesięcznem, lecz półrocznem. — **K. S. „Kasir".** Nic tu poradzić nie możemy, ponieważ to jest decyzja Sądu. Można wnieść rekurs przeciwko temu do wyższej instancji, ale to musi być robione przez adwokata. — **Wojciech Szady, Jamy, pow. Mielec.** W zeszłym numerze był Pan na pierwszem miejscu w odpowiedziach, ale wskutek pomyłki nie wydrukowano. Ogłoszenie umieściliśmy, należy się 1 zł. — **Jan Wiśniowski, Boiska, p. Józefów.** Należy się w tej sprawie zwrócić do rzeczonego Banku Towarzystw Spółdzielczych i tam Panu należną sumę wyliczą. My sami nie możemy z góry przesądzić, ile to będzie. — **Fr. Mścichowski, Płochów, p. Goniądz.** Chcąc taką rzecz założyć, trzeba się zwrócić o pozwolenie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku. Jakich warunków wymaga powyższa Izba przy wydawaniu takiego zezwolenia, dowie się Pan z odpowiedzi na wystosowane tam podanie. Dla założenia handlu wyrobów tytoniowych musi się koniecznie uzyskać koncesję, o którą należy wnieść podanie do Okręgowej Dyrekcji monopolu tytoniowego. (Okręgiem będzie w tym wypadku prawdopodobnie Białystok). Sacharyną handlować nie wolno. — **Bigoraj Tomasz, St. Eloi, Meximieux, Ain, Francja.** Zależy od tego, jak sobie kto życzy, czy ulokować pieniądze w prywatnym banku, czy w państwowym. O ile chodzi o pierwszy wypadek, to podajemy adres: Bank Spółek Zarobkowych, Centrala — Poznań, w drugim wypadku, gdy chodzi o bank państwowy, uważamy za najodpowiedniejszy: Bank Gospodarstwa Krajowego — Warszawa. W Polsce ograniczeń co do przywozu pieniędzy (walut obcych) niema, natomiast musi się Pan w razie wyjazdu poinformować tam u władz miejscowych, by przy wyjeździe Pana z Francji nie robili trudności i nie kwestjonowali później zabranej z sobą gotówki. Tak samo musi Pan postąpić z wysyłką pieniędzy — poinformować się na miejscu, bo pieniądze można przesyłać w różny sposób, jak np. osobiście, za pośrednictwem Banku i t. d. O wszystkich tych sprawach można się tam na miejscu dowiedzieć. Przesyłamy Wam pozdrowienia. — **Józef Świątek, p. Lachowice.** Musielibyśmy wiedzieć, czy podanie o zasiłek robione było przed zamążpójściem czy po i musielibyśmy wiedzieć mniej więcej datę, kiedy to było robione. Wtedy będziemy mogli udzielić odpowiedzi. — **Jan Niemiec, Sromowce Wyżne, p. Czorsztyn.** Nie mogę zrozumieć z listu, co Wam wójt chce sekwestrować, czy podatek, czy konkurencję od podatku na budowę plebanji w wysokości 43 zł 23 gr. O ile tod rugie, to trzeba obliczyć, czy sumienną wysokość wymierzyli, no i zapłacić. O ile Pan nie ma z czego zapłacić, w takim razie Pana nie powieszą, bo to nie jest danina państwowa. Trzeba się porozumieć z komitetem, czy też z urzędem gminnym w tej sprawie.

Odpowiedzi Wyborcom.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje mi w sprawach zaopatrzeń:

1) **Teodozja Adamaszek z Grybowa:** rentę wymierzono dnia 14 września 1925 r. — 2) **Małgorzata Biłos z Krolówki:** odmówiono zaopatrzenia dnia 6 sierpnia 1925. — 3) **Marja Czerkies ze Świecian:** odniesiono się do Szefostwa Sanitarnego D. O. K. X. o nadesłanie aktu superrewizyjnego męża petentki. — 4) **Katarzynę Dyjak z Radgoszczy:** wzywa się do podania świadków, mogących stwierdzić okoliczności, wśród jakich nastąpiła śmierć jej męża, a to w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — 5) **Duślak Józefa z Wiewiórki:** wymierzono zaopatrzenie dnia 2 kwietnia 1925 r. — 6) **Lewandowską Honoratę:** wzywa się do przedłożenia deklaracji. — 7) **Mróz Efrozymie** wymierzono zaopatrzenie dnia 4 marca 1925. — 8) **Mikę Agatę z Woli Przemyskiej:** do przedłożenia ustawą wymaganych dokumentów, wniosła bowiem jedynie deklaracje bez podania jakichkolwiek dat, któreby umożliwiły urzędowe dochodzenia metryką śmierci jej męża.

Ks. Dr. Czuj Jan, poseł

KĄCIK WESOŁY

Co ma biedna robić?

— Poradź mi Marysiu, co mam zrobić?

— Cóż ci się stało?

— Karol przysięga, że przestanie pić, jeżeli pójdę za niego, a Wacław grozi, że się rozpije, jeżeli odrzucę jego rękę!...

Jednakowy gust.

Lekarz (do męża chorej): — Kochany panie, powiem ci... niema co ukrywać... nie podoba mi się twoja żona...

Mąż (wzdychając, półgłosem):

— Panie doktorze... jednakowy gust mamy.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świader.